

Ks. Wiesław Lechowicz

Wydział Teologiczny PAT, Tarnów.

GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO BEZ MORALIZATORSTWA

Rok duszpasterski 2003/2004 stanowić będzie w Kościele w Polsce kolejny etap realizacji programu duszpasterskiego, zarysowanego przez Jana Pawła II w liście *Novo millennio ineunte* (NMI). „Naśladować Chrystusa” – pod takim hasłem przebiegać będą działania i inicjatywy duszpasterskie, w tym także posługa słowa. Punktem odniesienia w nauczaniu i refleksji stanie się trzecia część Katechizmu, zatytułowana: „Życie w Chrystusie” Część ta zawiera nauczanie Kościoła na temat godności człowieka i jego życia w oparciu o zasady wynikające z Dekalogu.

Posługa słowa będzie zatem skoncentrowana na prowadzeniu życia prawdziwie chrześcijańskiego, będącego konsekwencją poznania i umiłowania Chrystusa. Chodzić będzie o uświadomienie uczniom Chrystusa, że wiara bez uczynków jest martwa i o wskazanie konkretnych zasad życia opartego na Ewangelii. Przedmiotem przepowiadania będzie tematyka stricte moralna, co rodzi pytanie o subtelną granicę oddzielającą przepowiadanie „moralne” od „moralizatorskiego” W niniejszym artykule podjęta zostanie próba określenia zasad umożliwiających uniknięcia moralizatorstwa podczas głoszenia kazań. Ks. Janusz Pasierb wyraził opinię, iż moralizatorstwo jest cechą, która „pozostanie pewnie przy kaznodziejstwie polskim na stałe”¹ Ożywia nas nadzieja, że ta przepowiednia nie spełni się.

Zanim zostaną przedstawione praktyczne uwagi związane z głoszeniem tematyki moralnej, tak by nie popaść w moralizatorstwo, należy uzasadnić konieczność podejmowania problemów moralnych w przepowiadaniu słowa Bożego.

I. OBOWIĄZEK GŁOSZENIA ZASAD ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

W dobie coraz powszechniejszego relatywizmu, subiektywizmu i utilitaryzmu – w czasie sprzeciwu wobec trwałych i niezmiennych dotąd war-

¹ J. P a s i e r b, *Przemiany historii kaznodziejstwa polskiego*, w: J. P a s i e r b, *Od kaznodziejstwa do homilii*, Pelplin 1984, s. 11.

tości może pojawić się lęk przed poruszaniem problematyki wywołującej u znacznej części słuchaczy jeśli nie sprzeciw, to przynajmniej wątpliwość. Zwłaszcza, że wątpliwości natury moralnej są często głównym motywem osłabienia wiary, rozluźnienia więzi ze wspólnotą kościelną, a nawet odejścia od Kościoła. Dostyc trudno spotkać dziś ludzi, którzy wyrażają brak wiary w Boga. Za to dostyc łatwo można spotkać tych, którzy podważają lub wręcz sprzeciwiają się wprost moralnej doktrynie, wypływającej z objawionego Bożego słowa. Niewątpliwie współczesny kaznodzieja, także w Polsce, stoi przed pokusą unikania tematyki moralnej, która może być przez słuchaczy kazania przyjęta w najlepszym wypadku z niedowierzaniem. Ulegać jednak tej pokusie nie wolno. Przemawia za tym kilka racji.

1. Zalecenie Kościoła

Magisterium Kościoła wyraźnie podkreśla, że tematyka moralna jest integralną częścią depozytu wiary, którego należy strzec i z wiernością przekazywać. Konstytucja o liturgii świętej Soboru Watykańskiego II zaznacza, że należy przedstawiać „tajemnice wiary i zasady chrześcijańskiego życia”² Zatem treścią posługi słowa winny być także zasady wynikające z nauki Chrystusa a dotyczące postaw i decyzji moralnych. Kazanie winno kształtować postępowanie chrześcijanina, ukazując nie tylko ogólne normy i wartości, ale i praktyczne wnioski, aplikacje zasad do konkretnej rzeczywistości, w której i wobec której znajduje się słuchacz – adresat słowa Bożego.

Również Kodeks Prawa Kanonicznego nie pozostawia w tym względzie żadnych wątpliwości. Najpierw zwraca uwagę, że „Kościołowi przysługuje prawo głoszenia zawsze i wszędzie zasad moralnych”,³ by potem przypomnieć soborowe zalecenie konieczności głoszenia zasad życia chrześcijańskiego.⁴ Następnie dodaje: „Głosiciele słowa Bożego powinni przedstawiać wiernym przede wszystkim to, w co należy wierzyć i co trzeba czynić dla chwały Bożej i zbawienia ludzi”⁵ „Niech także przekazują wiernym naukę, jaką Urząd Nauczycielski Kościoła głosi o godności i wolności osoby ludzkiej, o jedności i trwałości rodziny oraz o jej zadaniach, o obowiązkach ludzi żyjących w społeczeństwie, jak również o układaniu spraw doczesnych zgodnie z porządkiem ustanowionym przez Boga”⁶ Przytoczone teksty wyraźnie dają do zrozumienia, że kaznodzieja powinien głosić zasady moralne, a wierni stosować je w praktyce życia.⁷

² Sobór Watykański II, *Konstytucja o liturgii świętej*, w: *Sobór Watykański II*, Poznań 2002, s. 61.

³ KPK kan. 747 § 2.

⁴ Por. kan. 767 § 1.

⁵ KPK kan. 768 § 1.

⁶ KPK kan. 768 § 2.

⁷ Zalecenia Soboru Watykańskiego II i Kodeksu Prawa Kanonicznego znalazły swoje odzwierciedlenie między innymi w dokumencie *Kongregacji ds. Duchowieństwa*: *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trz-*

Na konieczność poruszania tematyki moralnej w przepowiadaniu zwrócił także wyraźnie uwagę Jan Paweł II w encyklice „moralnej” *Veritatis splendor*: „Ewangelizacja – a tym samym «nowa ewangelizacja» – jest również przepowiadaniem i propozycją określonej moralności”⁸

2. Wierność Bożemu Objawieniu

Przepowiadanie Słowa Bożego w Kościele jest kontynuacją objawiania się Słowa Bożego, dokonującego się na przestrzeni dziejów człowieka, a znanego nam z kart Biblii. W przypadku przepowiadania podczas liturgii jest uobecnieniem *hic et nunc* tego „historycznego” słowa. Stanowi więc część historii zbawienia. Wpisuje się w funkcję pośredniczenia między Bogiem i ludźmi, a jeszcze ściślej w funkcję prorocką – nauczycielską Jezusa Chrystusa. Dlatego też kaznodzieje winni wzorować się na Bożym Objawieniu. Dotyczy to zarówno treści, jak i formy przepowiadania.

Objawienie Boże ma znaczący wymiar moralny. Bogu „spodobało się (...) w swej dobroci i mądrości objawić samego siebie i ukazać tajemnicę swej woli”⁹, tak aby ludzi zaprosić i przyjąć do życia w przymierzu i wspólnocie z sobą. Jednym z głównych warunków przymierza z Bogiem było dochowanie wierności wymaganom natury moralnej. Wystarczy przywołać historię ustanowienia i ogłoszenia Dekalogu jako fundamentalnego warunku pomyślności narodu izraelskiego i trwania w przymierzu z Bogiem.¹⁰ Imperatyw moralny towarzyszył obietnicy wyzwolenia narodu wybranego i zawarciu przymierza Boga z Izraelem. Zobowiązanie moralne wynikało z przekonania, iż istnieje tylko jeden Bóg nieba i ziemi, któremu należy okazywać posłuszeństwo przez skrupulatne wypełnianie Jego przykazań. Postulat natury moralnej był nieodłączną częścią orędzia kierowanego przez Boga do Izraela za pośrednictwem wybranych mężów: sędziów, mędrców, proroków.

Przesłanie moralne stanowiło również integralną część orędzia Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. Syn Boży – Słowo Wcielone sam stwierdził, że przyszedł wypełnić Prawo, które stanie się podstawą Nowego Przymierza.¹¹ W oparciu o przykazania Boże sformułował podczas Kazania na Górze konstytucję Nowego Prawa i Przymierza, stanowiącą „*magna charta ewangelicznej moralności*”¹² W ciągu zaś całego swojego nauczania przekazywał

kiego tysiąclecia chrześcijaństwa, oraz w postanowieniach wielu Kościołów partykularnych, zapisanych głównie w statutach synodów diecezjalnych (por. W B r o Ń s k i, *Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego*, Lublin 1999, s. 134-136).

⁸ J a n P a w e ł I I, *Veritatis splendor*, 107, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1998, s. 822.

⁹ *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym*, 2, w: *Sobór Watykański II*, Poznań 2002, s. 350.

¹⁰ Por. Pwt 4,32-40; 5,1-22.

¹¹ Por. Mt 5,17-19.

¹² J a n P a w e ł I I, *Veritatis splendor*, 15, w: dz. cyt., s. 721.

szczegółowe zasady i normy postępowania w relacji człowieka do Boga, bliźniego i siebie samego. W miłości Boga, bliźniego i siebie samego widział streszczenie wszystkich swoich moralnych wymagań.¹³ Jego zaś złota zasada postępowania brzmiała: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7,12).

Jezus wzywał do nawrócenia i wkroczenia na drogę przykazań i Nowego Prawa – Prawa miłości. Nie godził się z ludzką słabością, chociaż ją rozumiał. Kochał tych, którzy łamali Boże Prawo, ale nie szedł na kompromis ze złem i grzechem przez nich popełnianym¹⁴ Niezależnie od stopnia popularności wygłaszanych przez siebie kwestii, był wierny i odważny w promowaniu wymagań moralnych, zgodnych z wolą Tego, który Go posłał. Biorąc pod uwagę tak słowa Jezusa, jak i przykład Jego życia, można zrozumieć tezę współczesnego moralisty, że od czasów Jezusa „już nie istnieje pełna moralność bez ścisłego związku z Chrystusem i Jego dziełem”¹⁵

3. Komunikacyjny charakter przepowiadania

Przepowiadanie słowa Bożego posiada konstrukcję odpowiadającą stylowi, jakiego używał Bóg w historii zbawienia dla objawienia siebie samego i tajemnic swej woli. Jest to konstrukcja komunikacyjna. Objawienie, czy raczej objawianie się, Boga ma charakter autokomunikacji. Komunikacja jest procesem, który zmierza nie tylko do przekazania określonej ilości informacji, ale do nawiązania z odbiorcami słowa – przekazu – komunikatu trwałej wspólnoty. Jak zauważa Sobór Watykański II, Bóg na przestrzeni wieków „w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół (...) i przestaje z nimi (...), aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą”¹⁶ Objawienie Boże jest zatem procesem, w którym osoba Boga poprzez swoje słowo – *dabar* i *logos* – wychodzi naprzeciw człowiekowi i oczekuje na jego osobową odpowiedź. Bóg angażując całą swoją osobę, pragnie tego samego od człowieka, domagając się od niego odpowiedzi w postaci „posłuszeństwa wiary” polegającego na pełnym poddaniu Bogu umysłu i woli.¹⁷ Zatem w odpowiedź człowieka wpisuje się ściśle ta sfera ludzkiego życia, którą nazywamy moralnością. Taki właśnie „komunikacyjny” charakter moralności potwierdza teologia moralna ujmująca swój przedmiot w perspektywie wezwania Boga i odpowiedzi człowieka.¹⁸

Z tego też względu głoszenie słowa Bożego w ramach liturgii winno kończyć się *parenezą*, czyli odwołaniem się do egzystencjalnej sytuacji słu-

¹³ Por. Mt 22,34-40.

¹⁴ Por. J 8,1-11.

¹⁵ A. G ü n t h ö r, *Chiamata e risposta. Una nuova teologia morale*, I, Torino 1987, s. 135.

¹⁶ *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bżym*, 2, w: *Sobór Watykański II*, Poznań 2002, s. 350.

¹⁷ Por. DV 5,

¹⁸ Wymowny jest tytuł podręcznika do teologii moralnej autorstwa A. G ü n t h ö r a: *Chiamata e risposta*.

chaczy i podaniem konkretnych sposobów odpowiedzi na Boże słowo. Przepowiadanie słowa Bożego nie jest bowiem tylko i wyłącznie procesem noetycznym, ale i etycznym; albowiem apeluje o przyjęcie takiej postawy życiowej, która zgodna będzie z wolą Boga. Głoszenie słowa Bożego jest apelem skierowanym nie tylko do umysłu, ale i do woli człowieka.

4. Funkcja kaznodziei

Tematyka moralna winna być obecna w przepowiadaniu słowa Bożego ze względu na naturę funkcji samego kaznodziei. Kaznodzieja, jak podkreślają teologowie, jest między innymi wychowawcą i terapeutą.¹⁹ Pełniona przez niego posługa słowa włącza się w działanie Boga, które posiada wyraźny rys wychowawczy. Kaznodzieja ma pomagać tym, do których i wobec których przemawia, urzeczywistnić i rozwijać swoje człowieczeństwo i chrześcijaństwo. Kaznodzieja ma zwracać uwagę, „aby z głoszeniem zbawienia łączyć troskę o zmianę sytuacji całego człowieka, całej osoby”²⁰

II. BEZ MORALIZATORSTWA

Słownik współczesnego języka polskiego „moralizatorstwo” rozumie jako „udzielanie moralizujących pouczeń, skłonność do wygłaszania umoralniających nauk”²¹ Zauważamy więc, że w kazaniu istnieje bardzo delikatna granica między pouczeniami moralnymi a moralizującymi. Można wskazać kilka cech moralizatorstwa, zwłaszcza w przepowiadaniu.

1. Niedostateczna motywacja i argumentacja

Wypowiedź ma charakter moralizatorski, gdy podejmuje tematykę moralną w sposób pozbawiony logicznej i rzeczowej motywacji i argumentacji lub w sposób niedostatecznie umotywowany. Kaznodzieja ograniczający się jedynie do podania określonej normy zawartej w słowie Bożym czy w nauce Kościoła, z pominięciem uzasadnienia i wyjaśnienia, a w najlepszym wypadku używający argumentacji „z autorytetu”, w rodzaju: „taka jest wola Boża”, „tak uczy Kościół”, z całą pewnością popada w moralizatorstwo.

Taki sposób przepowiadania może mieć różne przyczyny. Może na przykład wynikać z braku szacunku kaznodziei wobec słuchaczy, którzy mają prawo wiedzieć dlaczego należy tak, a nie inaczej postępować; są prze-

¹⁹ Por. J. T a r n o w s k i, *Kaznodzieja jako wychowawca*, w: *Sluga słowa*, W. P r z y c z y n a (red.), Kraków 1997, s. 153-164; W. C h a i m, *Kaznodzieja jako terapeuta*, w: j.w., s. 165-180.

²⁰ Tamże, s. 166.

²¹ *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998, s. 534.

cież osobami – istotami świadomymi i wolnymi. Może też być skutkiem po prostu ignorancji przepowiadającego, braku wiedzy na poruszany w kazaniu temat. Tego rodzaju ryzyko ignorancji pojawia się zawsze, gdy podejmuje się problematykę nową, aktualną, która nie była przedmiotem studiów w Seminarium i która wymaga poznawczego wysiłku kaznodziei. Przekazywanie treści moralnych bez wystarczającej motywacji i argumentacji wywołuje u słuchaczy homilii lub kazania wrażenie, że są to frazesy, czyli czcze i puste hasła, nie mające pokrycia w rzeczywistości. Łatwo się domyślić, jaki skutek odnosi takie moralizowanie.

2. Autorytarny styl

Wypowiedź jest wtedy moralizatorska, gdy treści moralne przekazywane są na swoiście pojmowanej zasadzie *ex cathedra*, w sposób autorytarny, bezdyskusyjny, nie znoszący wątpliwości. Jeszcze do niedawna, gdy kazania głoszone z wysokości ambony niektórzy kaznodzieje przemawiali nie tylko dosłownie, ale i w przenośni „z góry” Zdawałoby się, że stół słowa Bożego umieszczony tuż obok stołu eucharystycznego zmieni perspektywę nie tylko spojrzenia, ale i mówienia kaznodziei. Owszem, wprawdzie coraz rzadziej ale spotyka się kaznodzieję „mówiącego z góry” Tymczasem człowiek współczesny wtedy słucha z uwagą i akceptacją, gdy jest szanowany i traktowany po partnersku. W tym miejscu warto zauważyć, że takiemu moralizowaniu „z góry” zazwyczaj towarzyszy podniesiony głos, a nawet krzyk. W tej sytuacji, nawet jeśli treść jest „do przyjęcia”, to forma przepowiadania w znacznym stopniu utrudnia akceptację głoszonego orędzia.

Przepowiadanie autorytarne charakteryzuje się również tym, że nakazy i zakazy moralne podawane są w odniesieniu do autorytetu zewnętrznego (Bóg, Kościół, papież, biskup) i tylko w oparciu o tego rodzaju autorytet. Zbyt małą natomiast wagę przywiązuje się do ukazania wymagań moralnych w perspektywie osiągnięcia dobra ze strony adresatów homilii lub kazania. W epoce upadków urzędowych autorytetów takie autorytarne moralizatorstwo nie przynosi pożądaných efektów. Przeciwnie, wywołuje sprzeciw i prowadzi często do postawy „na przekór” autorytetom.

Przepowiadanie autorytarne to także przepowiadanie narzucające słuchaczom jedną jedyną możliwość postępowania, jedną jedyną postawę, jeden jedyny wybór, oraz chęć znalezienia za wszelką cenę rozwiązania obowiązującego zawsze i wszędzie. Taki sposób przemawiania to, jak się wydaje, pokłosie między innymi panującej dawniej w teologii moralnej kazuistyki. Teologia moralna odeszła już od kazuistyki, koncentrując się bardziej na prezentowaniu ogólnych zasad i norm postępowania oraz na ich aplikacji do konkretnych sytuacji człowieka. W ocenie moralnej oprócz obiektywnych czynników, docenia się subiektywne faktory wpływające na wykonanie określonego czynu. Stan świadomości i wewnętrznej wolności, praktyczny osąd sumienia, intencja czynu to elementy wpływające na ocenę moralną

działania człowieka. Oczywiście nie mogą one brać góry nad obiektywną interpretacją osądu moralnego, mającą swe źródło w odwiecznej Prawdzie i Prawie Bożym – w uniwersalnej i obiektywnej normie moralności.²² Ale też i nie mogą być lekceważone i pomijane. Jeśli się o tym zapomni, to łatwo ulec pokusie moralizatorstwa – pokusie przekazywania zbyt łatwych i prostych rozwiązań, ocen i sądów, obowiązujących zawsze i wszędzie bez uwzględnienia konkretnych, w tym i subiektywnych uwarunkowań. Nie oznacza to, rzecz jasna, że należy unikać wyrażania jednoznacznych tez i zasad postępowania moralnego. Trzeba głosić odważnie i jednoznacznie normy moralne, ale ze świadomością, że kaznodzieja jest bardziej nauczycielem i wychowawcą, aniżeli sędzią.

3. Niekompetencja

Wypowiedź ma znamiona moralizatorstwa, gdy porusza tematy moralne niekompetentnie. Generalizowanie bez uwzględniania różnic (przecież nie każda trawa jest pastwiskiem!), posługiwanie się stereotypami (wszelkiego rodzaju „izmy”), pseudowyjaśnieniami i pojęciami, które tłumaczą niby wszystko, a tak naprawdę nic nie mówią, bez odniesienia do konkretnej wiedzy i bez powołania się na wyniki nauki i jej współczesne osiągnięcia – to tylko niektóre cechy kaznodziejstwa moralizatorskiego.²³

4. Dysharmonia między słowem a życiem

Przepowiadanie słowa Bożego nosi znamiona moralizatorstwa, gdy słowa kaznodziei nie harmonizują z jego postawą, z jego życiem. Dysonans między głoszonym słowem, przekazywanymi wymogami moralnymi, a prezentowanymi przez kaznodzieję zachowaniami, budzącymi co najmniej wątpliwości natury moralnej sprawia, że kazanie staje się głosem „cymbała brzmiącego” „Należy zauważyć, że Pan nazwa stróżem tego, kogo wysyła z posługą przepowiadania. Stróż stoi zawsze na miejscu wysokim, aby z daleka widzieć, czy ktoś nie nadchodzi. Każdy więc, kto został ustanowiony stróżem ludu, powinien stać wysoko pod względem prawości życia, aby innym mógł służyć przestrożą” – słowa św. Grzegorza Wielkiego z *Homilii do Księgi Ezechiela* zachowały swa aktualność. Kto nie odznacza się prawością życia, nie może owocnie przekazywać norm moralnych i zasad życia chrześcijańskiego. Mowa staje się pusta i przypomina przysłowiowe rzucanie grochem o ścianę. *Medice, cura te ipsum* – wykształceni wierni tak komentują tego rodzaju zjawiska, inni – mniej wykształceni używają mniej wyszukanych komentarzy.

²² Por. J a n P a w e ł I I, Encyklika *Veritatis splendor*, 31-37, w: dz. cyt., s. 741-748.

²³ Por. C. B i s c o n t i n, *Omelia e tendenze moraleggianti testuali e ad extra. Limiti di tolleranza*, w: *L'omelia: un messaggio a rischio*, A. C a t e l l a (red.), Padova 1996, s. 131-132.

III. STOSOWAĆ SIĘ DO WYMOGÓW

By uchronić się przed popadnięciem w moralizatorstwo należy w pierwszym rzędzie unikać tego wszystkiego, o czym wyżej była mowa. Dal- szym krokiem będzie spełnienie postulatów teologicznych, retorycznych i psychologicznych, rządzących przepowiadaniem.

1. Wymagania teologiczne

Słusznie zauważa się, że korzeń moralizatorstwa w przepowiadaniu słowa Bożego tkwi w nieodpowiednim rozumieniu teologicznej natury posługi słowa²⁴. Dlatego też kaznodzieja winien pełnić misję głoszenia Dobrej Nowiny ze świadomością jej specyfiki.

Posługa słowa w liturgii jest narzędziem nawiązania przymierza Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Zatem konieczne jest, aby kaznodzieja odznaczał się wszystkimi cechami, które są właściwe dla pośrednika. Wśród nich najważniejsze wydają się być: pokora i wierność wobec prawdy przekazanej przez Powołującego i Posyłającego oraz szacunek wobec adresatów słowa Bożego.²⁵ Pierwszym i najważniejszym, a w zasadzie jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Syn Boży Jezus Chrystus. To On winien być wzorem dla każdego kaznodziei, również gdy chodzi o przekazywanie wymogów i norm moralnych.²⁶ Z jednej strony Jego nauczanie moralne było wymagające, jednoznaczne, konkretne. Z drugiej zaś strony było pełne delikatności i szacunku wobec adresatów Dobrej Nowiny. Pomi- mo, że nie tylko znał prawdę, ale i sam był Prawdą, głosił ją jako propozy- cję, z zachowaniem możliwości wyboru: przyjęcia jej lub odrzucenia. Wo- bec wątpliwości słuchaczy, cierpliwie tłumaczył i wyjaśniał, powołując się zarówno na argumenty biblijne i religijne, jak również na egzystencjalne. Nawet, jeśli miał do czynienia z podstępem czy złośliwością adwersarzy, nie zmieniał sposobu nauczania. Przywołajmy jako przykład Jezusowe wyja- śnienia na temat nierozzerwalności małżeństwa i dobrowolnej bezżenności.²⁷ Ze stanowczością, połączoną ze spokojem, cierpliwością i taktem wyjaśniał wątpliwości podstępnych faryzeuszów i odpowiadał na pochopne wnioski prostolinijnych uczniów.

Głoszenie słowa Bożego jest także częścią zbawczej misji Kościoła. Dlatego w przepowiadaniu norm moralnych należy uwzględnić wykładnię Magisterium Kościoła w danej dziedzinie. Zapoznanie się z treścią Katechi- zmu Kościoła Katolickiego, z nauczaniem papieżów, z komentarzami i inter-

²⁴ Tamże, s. 136.

²⁵ Por. W. L e c h o w i c z, *Przepowiadający Słowo Boże: namaszczony i posłany w Duchu Świętym*, Curr 1 (1998), s. 78-88.

²⁶ Szerzej na ten temat: ks. A. J e ż, *Jezus Chrystus w kontekście ludzkiej komunikacji*, Tarnów 2002, s. 206-318.

²⁷ Por. Mt 19,1-12.

pretacjami teologicznymi winno poprzedzać przystąpienie do pisania treści kazania i jego wygłoszenie. Konieczne jest też uwzględnienie norm zawartych w dokumentach Kościoła w Polsce (np. II Polski Synod Plenarny) i Kościoła partykularnego (np. statuty synodu diecezjalnego).

Czymś niezmiernie ważnym jest także (ale nie wyłącznie!) powoływanie się na autorytet słowa Bożego, na autorytet Jezusa Chrystusa, na autorytet Kościoła: Ojca Świętego, biskupów. Mimo niewątpliwego upadku autorytetów, powołanie się na autorytety religijne umocowuje i uwiarygodnia wygłaszane z ambony treści. Minimalizuje ryzyko oskarżenia kaznodziei o forsowanie własnych opinii i poglądów.

Zbawczy wymiar posługi słowa powinien wpływać na język kazania. Stąd też język kaznodziejski winien być językiem religijnym, opartym „materialnie” i „formalnie” na słowie Bożym. Powinien więc odwoływać się do słowa Bożego i do jego znaczenia. Powinien też korzystać ze słów i znaczeń, które są charakterystyczne dla mowy religijnej i kościelnej. Zatem unikać należy języka „światowego” (np. używać słowa „przestępstwo” zamiast „grzech”), potocznego, charakterystycznego dla wieców i manifestacji, a nie dla liturgicznego zgromadzenia. To samo dotyczy sposobu wypowiedzania się. Kaznodzieja nie może zapominać o sakralnym wymiarze posługi słowa. Nawet gdyby tematyka moralna poruszana w trakcie kazania budziła wiele emocji i kontrowersji, nie usprawiedliwia zdenerwowania okazywanego przez kaznodzieję poprzez dobór słów i styl ich wypowiedzania. Spokój, takt, opanowanie, roztropność i rozwaga kaznodziei oraz poważny i podniosły (nie mylić z pompatycznym) sposób głoszenia – to wymogi nie tylko natury retorycznej czy psychologicznej, ale i teologicznej.

Dla skuteczności głoszenia norm moralnych ważna jest też żywa świadomość, iż moralność jest częścią aktu wiary i formą oddawania czci Bogu.²⁸ Tym bardziej, jeśli w coraz większym stopniu obserwuje się dysharmonię między wyznawaną a praktykowaną wiarą. Z tą świadomością winno iść w parze ciągłe wskazywanie na to, że życie „w sposób godny Ewangelii Chrystusowej” (Flp 1,27) jest odpowiedzią na Bożą miłość. Tym samym jest częścią integralną tego, co Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa „życiem wiary”²⁹ Ta świadomość winna towarzyszyć kaznodziei, który w takiej właśnie zbawczej perspektywie powinien ukazywać problematykę moralną, ucząc w ten sposób słuchaczy odnoszenia swojego postępowania do Boga i traktowania całego swojego życia jako aktu kultu.

²⁸ „Wiara posiada również wymiar moralny; jest źródłem zgodnego z nią życiowego zaangażowania i zarazem takiego zaangażowania się domaga. Obejmuje i wydoskonala przyjęcie i zachowywanie Bożych przykazań” J a n P a w e ł II, *Veritatis splendor*, 89.

²⁹ KKK 16.

2. Postulaty retoryki

Kazanie jest jednostką przepowiadania i dlatego winno się rządzić prawami retoryki. Parafrazując maksymę Homera, można by skierować do każdego kaznodziei apel: „Bądź mówcą słów, tak aby być i sprawcą czynów”! Kierowanie się podstawowymi zasadami retoryki pomaga słuchaczom homilii w lepszym zrozumieniu, w większej akceptacji i w bardziej zdecydowanej woli realizacji zasad życia podanych przez kaznodzieję. Zatem skrupulatnie ułożony plan homilii, z uwzględnieniem wstępu, rozwinięcia tematu i zakończenia, jasno zarysowany problem i rzeczowa argumentacja, konkretne zalecenia i wnioski jako elementarne wymogi retoryczne winny być uwzględniane przy przygotowaniu i pisaniu treści homilii, a następnie podczas przepowiadania.

Należy też zwracać uwagę na styl mowy. Klasyczna retoryka wymienia cztery części stylu: stosowność, poprawność, przejrzystość, ozdobność.³⁰

Ważne, by słowa homilii były stosowne, tzn. odpowiadające pojęciu i znaczeniu, które wyrażają; odpowiadające miejscu, w którym są przekazywane i osobom, do których są kierowane. Stosowność ujawnia się też w wyborze odpowiedniego rodzaju stylu mowy. Istnieje rodzaj prosty, bez zbędnych „ozdobników”, „suchy”, charakterystyczny dla szkolnego wykładu. Istnieje też rodzaj średni, który „płynie jak czysty strumień, ozdobiony na brzegach zielonymi krzewami” (Kwintyliusz) oraz rodzaj wzniosły – patetyczny. Wydaje się, że w poruszaniu tematyki moralnej należy korzystać z tych dwóch rodzajów stylu, ze wskazaniem na przewagę rodzaju średniego: wyważonego, spokojnego, narracyjnego. Nie oznacza to, że kaznodzieja nie powinien angażować się emocjonalnie w to, co mówi. Nie powinien jednak popadać w „kaznodziejski ton”, w którym forma bierze górę nad treścią, styl nad przesłaniem.

Styl każdej mowy winien być również dostosowany do możliwości percepcyjnych słuchaczy. Mówi się o tzw. „wrażliwości retorycznej”³¹ Jej miarą jest stopień, w jakim mówca uwzględnia odmienną istniejącą wśród słuchaczy. Ich płeć, wiek, wykształcenie, drażliwość, przynależność do danej grupy społecznej, poziom życia, miejsce zamieszkania – to tylko niektóre faktory, które winny decydować o stylu mowy.

Jest rzeczą oczywistą, iż w percepcji treści „moralnych”, tak jak każdego innych służyć pomocą poprawność, czyli brak błędów językowych oraz przejrzystość, czyli zrozumiałość mowy – tak pojedynczych słów, jak i zdań (lepiej przesadzić z prostotą wyjaśnień niż posługiwać się niezrozumiałymi dla słuchaczy pojęciami). Ozdobność także pomaga w przyswojeniu sobie treści. Chodzi o to, by dbać o estetykę wypowiedzi poprzez rozsądne stoso-

³⁰ Por. C. z. J a r o s z y ń s k i, P. J a r o s z y ń s k i, *Podstawy retoryki klasycznej*, Warszawa 1998, s. 54-77.

³¹ Por. B. E. G r o n b e c k, K. G e r m a n, D. E h n i n g e r, A. H. M o n r o e, *Zasady komunikacji werbalnej*, Poznań 2001, s. 27.

wanie takich figur retorycznych jak: metafora (przeñośnia), alegoria (rozbudowana metafora), ironia (zamierzony sens jest odwrotnością wypowiedzianych słów), hiperbola (pomniejszenie lub powiększenie znaczenia słowa w stosunku do rzeczywistości), antyteza (przeciwstawienie), gradacja (stopniowanie), powtórzenie, zapytanie, wątpienie, porównanie.

Nie bez wpływu na przyjęcie treści kazania jest intonacja, siła, barwa i melodia głosu. Trzeba posługiwać się głosem ze świadomością, że to nie tylko kwestia dźwięku. Głos wyraża także stosunek mówcy do wypowiadanej treści oraz jego relację do słuchaczy. Z jednej strony trzeba głosem tak się posługiwać, by wyrażał on nasze wewnętrzne przekonanie o tym, co mówimy. Z drugiej zaś strony niedopuszczalne jest całkowite poddanie się emocjom, zwłaszcza negatywnym. „Umiejętność trzymania swoich emocji, energii na wodzy, niedopuszczanie do jej rozładowania, a czasem nawet ujawniania – to jedno z najważniejszych umiejętności w sztuce mówienia”³²

Ponieważ kazanie jest formą przepowiadania o charakterze normatywnym, dlatego kaznodzieje winni posługiwać się słowami wartościującymi, które ułatwią słuchaczom przejście od „wiem” do „powiniennem” Wśród takich słów wymienia się między innymi czasowniki: należy, trzeba, musieć, móc. Tego rodzaju słownictwo wskazuje na kierunki postępowania, zachęca do przyjęcia określonych postaw i wartości oraz formułuje oceny.³³

W przepowiadaniu normatywnym szczególnego znaczenia nabiera jasność celu. Słuchacz winien wiedzieć dokładnie, czego mówca od niego oczekuje i usłyszeć od niego jednoznaczną zachętę do przyjęcia określonej postawy; nie może być zdezorientowany, odplacający mówcy obojętnością i apatią.³⁴

3. Postulaty psychologiczne

Kazanie jest procesem interpersonalnej komunikacji, w którym zaangażowani są osoba nadawcy – kaznodzieja oraz odbiorca – zgromadzenie wiernych. Należy więc w tym procesie uwzględniać aspekty psychiczne tak nadawcy, jak i odbiorcy oraz relacje osobowe zachodzące między nimi.

Spośród wielu aspektów tego problemu warto pamiętać o wstępnym założeniu, że od stopnia wzajemnego zaufania, otwarcia zależy stopień akceptacji i realizacji wymagań moralnych stawianych przez kaznodzieję. Im większym autorytetem i szacunkiem cieszy się on u słuchaczy, tym większe są szanse na przekonanie ich do głoszonych treści.

Na skuteczność komunikowania kwestii moralnych w zasadniczy sposób wpływa też świadectwo życia nadawcy. Już Kwintylijan w I wieku po Chrystusie głosił: dobry mówca nie może być tylko biegłym w wymowie,

³² Tamże, s. 140.

³³ Por. D. Z d u n k i e w i c z - J e d y n a k, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996, s. 54.

³⁴ Ch. T u r k, *Sztuka przemawiania*, Wrocław 2003, s. 258-259.

lecz musi być i szlachetnym człowiekiem (*vir bonus dicendi peritus*). Pierwszym słowem, jakie kaznodzieja kieruje do wiernych jest jego własne życie!

Ponieważ kazanie jest procesem komunikacyjnym interpersonalnym, dlatego najlepszą formą przepowiadania słowa Bożego jest forma dialogowa. Dialog wprost nie zawsze może być stosowany w kazaniu. Zawsze jednak można tak przemawiać, by angażować wewnętrznie słuchaczy. Stawianie pytań, stosowanie repliki, przytaczanie argumentów „za” i „przeciw”, wskazywanie na wątpliwości i problemy, odwoływanie się do doświadczenia wiernych – słuchaczy to tylko niektóre sposoby nawiązywania dialogu nie wprost z adresatami kazania. Tego rodzaju dialog prowadzi nie tylko do lepszego porozumienia między osobami komunikującymi się, ale i do lepszego zrozumienia przekazywanej treści.

Kaznodzieja uwzględniając ludzką psychikę winien do niej dostosowywać treść kazania i stosować szeroką argumentację, odwołującą się do sfery intelektualnej, emocjonalnej i wolitywnej człowieka. Chodzi o to, by słuchacz najpierw przekonał się o słuszności prezentowanych racji, a następnie, by przyłgnał do nich i został pociągnięty do przyjęcia określonych postaw³⁵ Należy przy tym pamiętać o integralności i komplementarności wymienionych sfer. Nadmierne skoncentrowanie się na jednej lub też pominięcie jednej z nich ogranicza skuteczność perswazyjną kazania. Dlatego też poruszając kwestie moralne, należy podać argumenty, które będą przemawiać do rozumu, serca i wolnej woli człowieka. Kaznodzieja powinien tak posługiwać się argumentami, by adresat kazania był przekonany, iż posłuszeństwo podawanym wymogom moralnym i proponowanym rozwiązaniom służy jego dobru, zarówno wiecznemu, jak i doczesnemu. Kiedy ktoś widzi własną korzyść, wtedy łatwiej go zachęcić i zmobilizować do określonego zachowania, przybliżającego go do osiągnięcia upragnionego celu – spodziewanego dobra.

Skoro mowa o perswazyjnym wymiarze kazania, to wśród cech wypowiedzi wyraźnie perswazyjnej wymienia się: wielość wyrazów o wartościującej wymowie (np. „dobry czyn”), wielość wyrazów uogólniających (np. „wszyscy”, „nikt”, „zawsze”, „wszędzie”), nadużywanie superlatywów (np. „znakomity”, „doskonale”, „fantastycznie”), stosowanie wyrazów przekazujących osobistą opinię mówcy, używanie przymiotników jako rodzaj dowartościowania wypowiedzianych tez (np. „prawdziwy”, „niewątpliwy”, „niepodważalny”, „powszechnie uznany”), wypowiedzianie się w imieniu wszystkich (np. „domagamy się”, „jesteśmy przekonani”, „powiedzmy sobie”), posługiwanie się ogólnikami (np. „wolność”, „prawda”), epitetami, łatwe

³⁵ „Części wyjaśniające powinny poprzedzać części, w których kaznodzieja odwoła się do uczuć słuchaczy, te zaś powinny następować przed oddziaływaniem na wolę. Przed oddziaływaniem intelektualnym należy rozproszyć ewentualne uprzedzenia czy błędne poglądy na sprawę, o której kaznodzieja chce mówić. Część negatywna powinna wyprzedzać pozytywną, dotyczy to tak argumentów używanych w przemówieniu, jak i zastosowań” Z. A d a m e k, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 141.

„szeregowanie” i „szufladkowanie”, przykładanie etykietek, używanie słów zachęcających lub zniechęcających, nakazujących lub zakazujących³⁶ „Znajomość cech tekstu perswazyjnego nie tylko pozwala na przeanalizowanie w tym aspekcie tekstu kazania wygłoszonego, lecz także na świadome kontrolowanie jego perswazyjności. Nadmierna, często niekontrolowana perswazyjność kazania osłabia wiarygodność jego treści, jej niedostateczność natomiast utrudnia przyjęcie głoszonej prawdy. Perswazyjność stylu może więc spełniać pozytywną rolę w kazaniu, kiedy nie jest rodzajem «chwytu» zastosowanego w celu zdobycia słuchaczy. Lecz jest na usługach głoszonej prawdy a perswazją objęty jest sam kaznodzieja”³⁷

Warunkiem nawiązania wspólnoty ze słuchaczami kazania i dzięki temu pomocą w przyjęciu głoszonego orędzia jest identyczność płaszczyzn komunikowania się. Otóż komunikacja ma miejsce tylko wtedy, gdy osoby biorące w niej udział znajdują się na tym samym poziomie. Wszelkie formy wynoszenia się lub poniżania utrudniają, a nawet uniemożliwiają komunikację. Kaznodzieja powinien być bardzo wrażliwy pod tym względem, gdyż monologiczna forma kazania i funkcja, którą spełnia nie sprzyjają nawiązaniu wspólnoty płaszczyzn. Więcej, u niektórych słuchaczy kazania mogą niemal *a priori* pojawić się uprzedzenia i dystans wobec „mającego władzę” Tym bardziej więc kaznodzieja powinien traktować słuchaczy kazania jak partnerów dialogu, jak osoby, z którymi pragnie nawiązać wspólnotę. Powinien także identyfikować się z nimi, jako należący do tej samej wspólnoty zbawionych i wiernych. Stąd z psychologicznego punktu widzenia najlepszą formą wypowiedzania się i zwracania się jest stosowanie formy 1 osoby liczby mnogiej, tzn. „my” Używanie formy 2 lub 3 osoby prowadzi automatycznie do powstania pewnych barier psychicznych, sprawiając wrażenie, że treść kazania odnosi się tylko do odbiorców – słuchaczy. Lepiej też używać słów wartościujących w formie osobowej („musimy” i „powinniśmy”) niż stosować formy bezosobowe („musi się”, „powinno się”).

Kwestią zasadniczą w głoszeniu norm moralnych jest poszanowanie godności człowieka. Dlatego też absolutnie niedopuszczalne jest poddawanie bezpośredniej i jawnej krytyce osób, które znajdują się we wspólnocie liturgicznej lub parafialnej ani też podawanie do publicznej wiadomości ich złych czynów.

Każde przepowiadanie, którego przedmiotem są treści moralne niesie ze sobą ryzyko negatywnego podejścia do tematyki moralnej, połączonego z ekstremalnym krytycyzmem wobec rzeczywistości i ludzi. Nadmierny krytycyzm zamiast budować niszczy, zamiast podnosić na duchu, „dołuje” słuchaczy. Tymczasem przepowiadanie słowa Bożego ma być przepowiadaniem Dobrej Nowiny „w sposób pozytywny i pociągający ludzi w kierunku Dobra, Piękna i Prawdy, jaką jest Bóg”³⁸ Konieczny jest więc dobry styl i ton, pod-

³⁶ Por. G. S i w e k, *Przepowiadać skuteczniej*, Kraków 1992, s. 162-163.

³⁷ Tamże, s. 163.

³⁸ K o n g r e g a c j a d s. D u c h o w i e ń s t w a, dok. cyt., II, 2, s. 35.

noszący, a nie poniżający. Każdy ze słuchaczy kazania winien być przekonany, że to, czego oczekuje od Niego Bóg i Kościół nie są ponad miarę jego możliwości (jest rzeczą oczywistą, że w posłudze słowa nie wolno formułować postulatów i wymagań moralnych niemożliwych do wypełnienia przez konkretne osoby tworzące zgromadzenie liturgiczne). „Przepowiadanie moralne” powinno zatem budzić nadzieję, radość, optymizm. Jeśli ma niepokoić, to tylko po to, by doprowadzić do osiągnięcia pokoju. To kolejny postulat dla współczesnego kaznodziejstwa. Wyływa on z faktu, że tak a nie inaczej głosił Dobrą Nowinę Jezus. Nie można też lekceważyć faktu, że zazwyczaj ludzi mobilizuje bardziej pochwała niż nagana. Nawet, gdy przedmiotem kazania jest grzech, wymowa kazania winna być optymistyczna, koncentrująca się na osobie Tego, który jest Zwycięzcą piekła, śmierci i szatana.

Jedynie „mowa budująca” jest w stanie przyczynić się do dobra i nawrócenia człowieka.³⁹ Ona „nie straszy, lecz dodaje odwagi, nie poniża, lecz podnosi na duchu; nie oskarża, lecz broni. Wyływa z głębokiej wiary, że czasem wystarczy niewiele, by zmieniło się wiele. Ale to jeszcze nie wszystko. «Mowa budująca» jest również modlitwą wstawiennictwa za grzeszników (...) Ta mowa chce jakby Boga samego zbudować, by nie tracił wiary w człowieka. Trzeba też wiedzieć, że wstawiennictwo to coś więcej niż prośba – to przed wszystkim gotowość do «nadstawiania karku» za grzeszników. W ewangelicznym kapłaństwie nie chodzi o to, ile ognia kapłan potrafi ściągnąć z nieba na głowy grzeszników, ale o to, za ilu potrafi «nadstawić karku»”⁴⁰

Częścią „mowy budującej” są autentyczne, aktualne, pozytywne i zachęcające przykłady, ukazujące wzory i możliwości postępowania zgodnego z normami moralnymi oraz pobudzające do takiej właśnie postawy.

Podsumowując, można powiedzieć, że kaznodzieja powinien używać na ambonie mowy miłości, to znaczy kultury, sumienia i wyobraźni.⁴¹ Chodzi o mowę kultury, czyli o mowę uwzględniającą sytuację społeczno – kulturową współczesnego człowieka i odwołującą się do osiągnięć ludzkiego umysłu, wśród których jest wiedza na tematy etyczne i moralne. Chodzi o mowę sumienia, czyli o mowę jasno określającą dobro i zło, bez skazywania czy odrzucania kogokolwiek. Chodzi o mowę wyobraźni, czyli o mowę, która trafiać będzie „do wyobraźni” słuchaczy, która uwzględnić będzie stan jego wnętrza i duchowości. Chodzi o mowę, której towarzyszy przekonanie wyrażone przez św. Pawła w *Hymnie o miłości*: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał

³⁹ „Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym” Ef 4,29.

⁴⁰ J. T i s c h n e r, *O kapłaństwie i złym świecie*, w: J. T i s c h n e r, *Ksiądz na manowcach*, Kraków 1999, s. 124.

⁴¹ Por. P. W o j c i e c h o w s k i, *Rozmawiać idąc do Emaus*, w: *Świadectwo dialogu*, Tranów 1997, s. 44-46.

wszystkie tajemnice (...) a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor 13,1-3).

ZAKOŃCZENIE

Nie pozostaje w tym miejscu nic innego jak życzyć sobie, by kaznodziejska posługa słowa stała się umiejętnym i owocnym nośnikiem orędzia moralnego, będącego integralnym składnikiem Dobrej Nowiny. „Nie ukrywając nigdy najbardziej radykalnych wymogów ewangelicznego orędzia, ale dostosowując się do szczególnych potrzeb każdego, do jego wrażliwości i języka”⁴² oraz uwzględniając wymogi natury teologicznej, retorycznej i psychologicznej, odnoszące się do przepowiadania słowa Bożego jesteśmy w stanie przyczynić się do tego, że kaznodziejska mowa stawać się będzie: źródłem życia (por. Prz 10,14), „plastrem miodu” (Prz 16,24), „lekarstwem” (Prz 12,18), nie zaś: „potrzaskiem” (por. Prz 12,13), przyczyną ucisku (por. Prz 21,23), biczem (por. Prz 26,6), uderzeniem miecza (por. Ps 55,22; 57,5; 59,8), jadem żmijowym (por. Ps 58,4-5; 140,4), niosącym zgubę i śmierć (por. Syr 22,27; 33,12, 28,21). Stawać się wtedy będzie słowem życia wiecznego (por. J 5,24; 6,68).

PREDICARE SENZA MORALISIMO

R i a s s u n t o

Una delle debolezze d'oggi della predicazione della Parola di Dio consiste nel moralismo. Questo articolo cerca di rispondere alla domanda: come predicare per non cadere nel moralismo?

L'articolo afferma nel punto di partenza la necessità della presentazione della tematica morale nella predicazione della Parola di Dio. Questo è una conseguenza della verità fondamentale sulla fede, come risposta alla Parola di Dio che non esclude affatto, ma, anzi, presuppone la realizzazione delle norme morali.

Successivamente viene dimostrato il problema del moralismo, da intendere come discorso immotivato, o per i legami contenutistici assenti o per la tematica o per le modalità, su ciò che si deve o su ciò che non si deve fare.

Nel terzo punto dell'articolo vengono esposti le indicazioni per la predicazione della Parola di Dio che possano render facile la predicazione sulla tematica morale. Si tratta dei postuali:

a/ di natura teologica, perchè sembra che la radice più profonda della tentazione del moralismo stia in una inadeguata comprensione teologica della natura del servizio della Parola;

b/ di natura retorica, poiché la predicazione della Parola di Dio è un atto comunicativo in cui contano molto le regole retoriche;

c/ di natura psicologica, perchè la predicazione della Parola di Dio è un processo interpersonale che si svolge tra la persona del predicatore e l'assemblea dei fedeli.

⁴² NMI 40.